

Lubiński, Józef

Najważniejsze zasady i cele polityki PZPR w dziedzinie komunikowania w latach 1948-1971

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30/2, 119-140

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF LUBIŃSKI (Kraków)

NAJWAŻNIEJSZE ZASADY I CELE POLITYKI PZPR W DZIEDZINIE KOMUNIKOWANIA W LATACH 1948—1971

„Każda władza wie, że kontrola nad komunikowaniem oznacza kontrolę nad społeczeństwem” — mówił wybitny francuski prasoznawca Jean d’Arcy. W Polsce, w latach 1948—1971, sprawowała ją PZPR. Ona wpływała na to, jak wyjaśnić poszczególne zdarzenia, czy w ogóle o nich wspominać, gdzie, kiedy i jak o nich informować. To jej polityka decydowała o tym, czy komunikowanie ma być narzędziem ucisku politycznego, uniformizacji jednostek, czy też służyć ma demokracji i przyczynić się do rozwoju społeczeństwa.

Jakie główne zasady i cele określały tę politykę: czy były stałe, czy też się zmieniały? Jakie zadania i funkcje przydzielano mediom? Jakie wartości miały one propagować? Jaka była koncepcja informowania społeczeństwa o wydarzeniach w kraju i na świecie? Jak to się stało, że działalność prasy, radia i telewizji uważano za jedną z przyczyn kryzysów społecznych w Polsce? Czy koncepcja komunikowania przyjęta przez partię oraz jej polityka w tej dziedzinie odpowiadała wymogom i wyzwaniom czasu? Oto podstawowe pytania, na które staram się odpowiedzieć w tym artykule¹.

Przez „politykę w dziedzinie komunikowania” rozumie się zwykle odpowiednio motywowane (np. ideologią, wymogami sytuacji politycznej, interesami określonych grup społecznych itp.) ustalanie przez jakiś

¹ Jest on wynikiem analizy materiałów archiwalnych znajdujących się w Centralnym Archiwum KC PZPR, a dotyczących prasy. Są to przede wszystkim dokumenty Biura Prasy, Sekretariatu KC oraz nie drukowane stenogramy posiedzeń plenarnych. Niestety, w materiałach tych jest sporo luk, a poza tym nie udało mi się, z przyczyn ode mnie niezależnych, dotrzeć do wszystkich. Kolejnym źródłem są publikowane dokumenty partyjne, a więc stenogramy zjazdów, posiedzeń plenarnych, uchwały, listy itp. oraz przemówienia przedstawicieli partii, które miały związek z omawianym tematem. Ważnym źródłem informacji była również „Prasa Polska” — pismo SDP.

ośrodek kierowniczy zasad i celów funkcjonowania systemu komunikowania, kierowanie ich realizacją oraz jej kontrolowanie².

Trzeba zaznaczyć, że w dokumentach partyjnych nie znajdziemy określenia „polityka w dziedzinie komunikowania” czy choćby „polityka informacyjna”. Określenia te były podejrzane ideologicznie. Uważano wówczas, w pewnej mierze słusznie, że niosą ze sobą burżuazyjne treści. Bezpieczniej więc było używać sformułowań: „polityka propagandowa”, „zadania (funkcje) prasy, radia i telewizji”, „działalność ideowo-wychowawcza”, a w ostateczności — „polityka informacyjno-propagandowa”. Nie jest to tylko kwestia nazwy. Komunikowanie bowiem rozumiane szeroko oznacza wymianę (głównie za pomocą prasy, radia i telewizji) informacji, idei, faktów i danych. Partii nie chodziło natomiast o to, by media zajmowały się wymianą różnorodnych informacji, lecz o to, by przekazywały społeczeństwu informacje odpowiednio spreparowane. W tym sensie można mówić o „polityce w dziedzinie ograniczonego komunikowania” prowadzonej przez PZPR od początku jej istnienia.

Z racji pozycji ustrojowej PZPR zasady i cele jej polityki w dziedzinie komunikowania decydowały o polityce państwa w tej dziedzinie. Zdecydowana większość środków komunikowania była własnością partii lub podlegała jej bezpośredniej albo pośredniej kontroli. Państwowa polityka komunikowania była więc w praktyce mniej lub bardziej dokładną realizacją polityki partii w dziedzinie komunikowania. Partia decydowała więc nie tylko o wyborze zasad i celów, ale i o sposobach kierowania systemem komunikowania w PRL, o metodach kontrolowania, a tym samym odpowiada za skutki określonej polityki komunikowania w latach 1948—1971.

Od momentu powstania, PZPR za podstawę swej polityki komunikowania przyjęła zasady tzw. leninowskiej teorii prasy nowego typu. Przedstawię teraz, jak rozumiano te zasady i jakie konsekwencje miały one dla polityki komunikowania w omawianym okresie³.

1. ZASADA KLASOWEGO CHARAKTERU PRASY I DZIENNIKARSTWA

Oznaczała ona, zgodnie z założeniami Lenina, że prasa jest instrumentem realizowania interesów klasowych oraz jednym z narzędzi prowadzenia i organizowania walki klasowej. Ona nakładała także na prasę

² Na temat pojęcia polityki komunikowania szerzej piszę w artykule *Polityka w dziedzinie komunikowania. Pojęcie i problematyka*, „Edukacja Polityczna”, 1987, vol. 10, s. 241—258. Tam też podana jest literatura przedmiotu.

³ Na temat „leninowskiej teorii prasy nowego typu” por. m.in.: T. Goban-Klas, *Komunikowanie masowe. Zarys problematyki socjologicznej*, Kraków 1978, s. 147—155 oraz tegoż, *Marks, Engels, Lenin o prasie*, Kraków 1987, a także I. Tetelowska, *Szkice prasoznawcze*, Kraków 1972, s. 23—42.

i dziennikrzy obowiązek służenia interesom klasy robotniczej. Przy czym tylko partia uważająca siebie za „awangardę klasy robotniczej” i jej „najbardziej świadomy oddział” określała, co w danej chwili jest dla robotników najlepsze. Zasadę tę PZPR przyjęła bez zastrzeżeń i konsekwentnie realizowała.

Słowa o interesie klasy robotniczej, którymi tak często szermowano, maskowały nierzadko interes aparatu i biurokracji, stawały się frazesami rozgrzeszającymi niepopularne posunięcia albo zacierającymi w istocie ich antyrobotniczy charakter. Kryło się za nimi nieliczenie się z ludźmi, odbieranie im prawa głosu, ignorowanie opinii publicznej i krytyki.

Wzmocnieniem zasady klasowości było przyjęcie w końcu lat czterdziestych tezy Stalina o zaostrzeniu się walki klasowej w miarę budowy socjalizmu, która w sposób tragiczny zaważyła na życiu społecznym i politycznym lat pięćdziesiątych i siłą rzeczy na polityce komunikowania. Powstała wówczas w partii, realizowana z rozmachem przez prasę i radio, koncepcja wroga. Był nim: „titoizm”, „prawica PPS”, „atomowi szantażyści”, „kułak”, „kosmopolita”, „socjaldemokratyzm”, „liberalizm”, „reakcja”, „fasyzm”, „gomułkowszczyzna”, „kler”, „prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie” itp. Wróg przede wszystkim „czuwał”, ale także „penetrował” i „wysługiwał się imperialistom i podżegaczom wojennym”. Jego „knowania” miały „antynarodowy charakter”, a metody były „perfidne”.

Prasa i radio miały obowiązek walki z tak definiowanym wrogiem. Chodziło o to, by go „eliminować”, „izolować”, „wypierać”, „likwidować” lub — jak mówił J. Berman — „wziąć za mordę”. Walka była podstawowym słowem, jakiego wówczas używano. Dodawano tylko określenia: walka — „o pokój”, „o czujność rewolucyjną”, „o plan 6-letni”, „z kułakiem”, „o socjalistyczną przebudowę wsi”, „z bumelantem”, „o jakość” itd.

Wróg był wszędzie. Wszechobecność wroga wymagała „czujności rewolucyjnej”. Koncepcja wroga i czujności, eksponowana przez prasę, miała, jak to wynika z dokumentów, określone cele polityczne — utrzymanie społeczeństwa w stanie ciągłej gotowości do wykonywania coraz to nowych zadań, gotowości do poświęceń i pracy ponad siły, niezwracania uwagi na warunki życia, odwracanie uwagi od rzeczywistych problemów życia codziennego.

Wróg był wygodny, bo można było zrzucać na niego winę za niepowodzenia, co często czyniła prasa i radio, realizując wytyczne partii. Wszechobecność wroga stwarzała dodatkowo atmosferę „oblężonej twierdzy”, podejrzliwości i donosicielstwa. Była to więc w rzeczywistości koncepcja manipulowania społeczeństwem, charakterystyczna dla systemów totalitarnych. Wróg — rzeczywisty czy urojony — miał w istocie rzeczy skupiać naród wokół partii i mobilizować go do wydajniejszej pracy. Prasa miała wykazywać, że walka klasowa toczy się na każdym

stanowisku pracy i że każdy człowiek może przyczynić się do ostatecznego zwycięstwa „sprawy pokoju i socjalizmu” przez wzorowe wypełnianie określonych przez partię obowiązków⁴.

Czujność rewolucyjna z kolei wymagała ścisłej kontroli treści komunikowania. Należało liczyć się z tym, że każda informacja przekazywana przez media może się przydać wrogom klasowym. Konsekwencją przyjęcia takiego założenia było ograniczanie zakresu informacji i zastępowanie ich wezwaniami, sloganami i dyrektywami. Charakterystyczne stało się używanie terminologii wojskowej — „front”, „bitwa”, „kampania” itd. Następowало ujednoczenie treści prasy, wzrastała jej agresywność i napastliwość.

Po XX Zjeździe KPZR klasowość prasy była coraz mniej podkreślana. Wiązało to się z odrzuceniem tezy Stalina oraz brakiem określenia, na czym polega walka klasowa w społeczeństwie, w którym — jak stwierdzano — „antagonistycznych klas” nie było. Nie oznaczało to jednak, że w ogóle o niej nie mówiono. Padaly od czasu do czasu stwierdzenia, że odrzucenie tezy Stalina o zaostrzającej się walce klasowej nie oznacza, że walka ta zanika i że nie ma przeciwników klasowych.

Pod koniec 1956 r. coraz częściej przypomina się prasie o obowiązku realizowania interesów klasowych ludzi pracy. Szczególnie jest to widoczne w polemice z tzw. „błędymi koncepcjami prasy”, przedstawianymi przez różne środowiska, w tym przez dziennikarzy. Przypominano, że nie wystarczy tylko deklarowanie przez poszczególne gazety zasady klasowości, lecz konieczna jest jej faktyczna realizacja. Mówiono, że nie ma gazet, które reprezentują całe społeczeństwo, bo jest ono podzielone. Poza tym coraz częściej zakazywano prasie przedstawiania opinii, jak to wtedy nazywano, „reakcyjnych czytelników”⁵.

W miarę odchodzenia od ideałów Października, zasada klasowości zaczyna być coraz bardziej akcentowana. Przybiera ona postać tzw. „walki na dwa fronty” — z rewizjonizmem i dogmatyzmem. Mimo że mówi się o walce na dwa fronty, to głównym przeciwnikiem partii ogłasza się rewizjonizm i tych, którzy liczą na drugi etap. Uważano, że w prasie

⁴ Koncepcja obłączonej twierdzy jest dokładnie widoczna w przemówieniu B. Bieruta otwierającym III Plenum KC PZPR, trwające od 12 do 14 listopada 1949 r. W tym niezwykle agresywnym, demagogicznym, zawierającym wiele oskarżeń i nielogicznym przemówieniu B. Bierut uznał, że partia jest ze wszystkich stron otoczona przez „wrogą działalność ośrodków dywersyjno-szpiegowskich imperializmu amerykańskiego” i „kadry dwójkarzy sanacyjnych”, przez „informatörów, konfidentów i szpicli z osławionej defensywy”. Por. *Przemówienie B. Bieruta*, [w:] *III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 12, 13, 14 listopada 1949 r.*, Warszawa 1949.

⁵ Mówił o tym wyraźnie W. Gomułka na naradzie z członkami Prezydium SDP. Wypowiedź I sekretarza KC PZPR tow. Gomułki na naradzie z członkami Prezydium SDP. CA KC PZPR. Sekretariat. Narada aktywu partyjnego. Sygn. 327/V-246.

znajdują się ośrodki rewizjonistyczne i że należy je zlikwidować. Podkreślano, że główną sprzecznością w socjalizmie nie jest konflikt między władzą a społeczeństwem, lecz konflikt władzy z siłami reakcji. Głoszono także, że nie wolno odrywać pojęcia wolności prasy od warunków budownictwa socjalistycznego i że żądanie „absolutnej wolności” jest „zasadą księżycową”⁶.

Około 1960 r., gdy partia uważała, że „został już zrobiony w prasie porządek”, pojawiają się w dokumentach dotyczących polityki komunikowania wrogowie socjalizmu, przeciwnicy socjalizmu itp. Są nimi przede wszystkim rewizjoniści i Kościół. Pojawia się zmodernizowana koncepcja walki o pokój, która przyjęła nazwę „walki o pokojowe współistnienie”, rozumianą jako walka z kapitalizmem w sferze ideologii. Prasa, radio i telewizja mają być głównymi narzędziami partii w walce między dwoma systemami i „bić w polityczne pozycje wroga”. Tak pojmowana walka klasowa — z rewizjonizmem, ideologią burżuazyjną, Kościołem itd. — nabiera na sile w miarę upływu czasu. W połowie lat sześćdziesiątych mówi się otwarcie, że budowa socjalizmu w Polsce przebiega w ciągłej walce z wrogiem. Wróg znowu „wykorzystuje trudności”, „osłabia zaufanie społeczeństwa do partii i państwa”, „liczy na dezintegrację wspólnoty socjalizmu”. Działalność wroga, jak wynika z dokumentów partyjnych tych lat, „wymaga czujności”, „ścisłego zwarcia frontu narodowego”, „dyscypliny społecznej” i „dawania odporu”.

W latach 1966—1967 głównym kierunkiem natarcia jest Kościół. W 1968 r. jest nim „V Kolumna”, a więc Żydzi oraz studenci i literaci, a po wyhamowaniu kampanii antysemitycznej — rewizjonizm, do którego zalicza się tych wszystkich, którzy mają odmienne zdanie od władz partyjnych. Wydarzenia w Czechosłowacji zostały przyjęte jako potwierdzenie tezy o konieczności prowadzenia przez prasę walki klasowej z głównym wrogiem, czyli z rewizjonizmem⁷.

Koncepcja wroga, znana z czasów stalinowskich, nie została zupełnie wyeliminowana i ciążyła na polityce komunikowania w latach sześćdziesiątych. Wróg klasowy, pod różnymi postaciami i niejednakowo traktowany, był jednak przez cały czas obecny i praktycznie pełnił te same funkcje. Nastąpiło także rozszerzenie interpretacji rewizjonizmu. Powoli zaczęto za rewizjonistów uważać wszystkich tych, którzy dostrzegali

⁶ Na temat walki na dwa fronty i o rewizjonizmie w prasie wiele mówiono na IX Plenum KC, 15—18 maja 1957 r. Generalny atak na prasę odbył się na X Plenum KC, 24—25 X 1957 r.

⁷ Na rozszerzonym posiedzeniu Prezydium SDP, 14 IX 1968 r. w Katowicach, Stanisław Mojkowski, ówczesny prezes SDP, mówił o szkodach politycznych, jakie mogą wywołać środki komunikowania, gdy partia traci nad nimi kontrolę — stają się wówczas „narzędziem rewizjonistycznej, a następnie kontrrewolucyjnej kampanii”. Por. S. Mojkowski, *Prasa, radio i telewizja odpowiedzialnym i niezawodnym pomocnikiem partii*, „Prasa Polska”, 1968, nr 10, s. 1—6.

błędy w polityce partii, narastanie doktrynerstwa i odrywanie się kierownictwa partii od rzeczywistości. Miało to również wpływ na treści komunikowania. Wielokrotnie przestrzegano prasę, by skrupulatnie uważała na to, co pisze, gdyż podawanie pełnych informacji może być wykorzystane przez wroga propagandę.

2. ZASADA INSTRUMENTALNOŚCI JAKO PODSTAWA POLITYKI KOMUNIKOWANIA

Podstawową zasadą polityki PZPR w dziedzinie komunikowania była zasada instrumentalności, rozumiana jako całkowite podporządkowanie prasy, radia i telewizji polityce, uchwałom, dyrektywom i zaleceniom partii. Według niej, środki komunikowania nie są samoistnym czynnikiem, lecz mają służyć partii, wyrażać jej stanowisko i punkt widzenia.

Charakterystyczne dla tej zasady jest uzależnienie zadań i funkcji mediów od aktualnej polityki partii i zadań budownictwa socjalistycznego, które ona wyznacza. Instrumentalność nie oznacza tylko podporządkowania się środków komunikowania partii. Oznacza także ocenianie rzeczywistości i jej przedstawianie zgodnie ze stanowiskiem partii, która czyni z siebie wyrocznię we wszystkich sprawach.

W dokumentach dotyczących polityki komunikowania jest mnóstwo określeń nazywających prasę, radio i telewizję „orzędem partii”, „bezpośrednim narzędziem oddziaływania partii”, „narzędziem politycznego kierowania i wychowywania”, „czułym instrumentem partii”, „pomocnikiem partii”, „bazą ideologiczną i polityczną partii” itd.

Zasada instrumentalności wyrażała się w znanym określeniu Lenina: „pismo — to nie tylko kolektywny propagandysta i kolektywny agitator, lecz również kolektywny organizator”. Wyznaczała ona bezpośrednio podstawowe funkcje środków komunikowania — propagandową, mobilizacyjną i organizatorską. Za powód do dumy uważano więc, że prasa nie jest wyłącznie „informatorem i kronikarzem codziennych wydarzeń”, lecz jest potężnym narzędziem oddziaływania partii na masy, wychowywania ich w duchu socjalistycznym oraz „instrumentem umacniania w narodzie poczucia słuszności naszej drogi”, „poczucia wiary, że zwycięstwo jest po stronie sił pokoju i socjalizmu”.

Środki komunikowania nie miały być więc wyłącznie źródłem informacji. Miały być źródłem informacji szczególnej — przekazywanej w określonym celu. Miały przede wszystkim oddziaływać propagandowo. Funkcja propagandowa stawała się ich funkcją podstawową i wymagała ścisłego związku między zadaniami środków komunikowania a zadaniami partii. One bowiem miały „przenosić linię partii do mas”, „być wykładnikiem linii partii”, „wzmocnić więź partii z masami” itp.

Postawienie przed prasą funkcji propagandowej wpłynęło, szczególnie w czasach stalinowskich, na to, że prasa przedstawiała, gdyż miała

takie dyrektywy, świat nie takim, jakim on był w istocie, lecz takim, jakim powinien być według uchwał partyjnych. Koncepcja prasy jako pasa transmisyjnego stawała się praktyką prasy jako transmisji zarządzeń i dyrektyw z góry.

Funkcja mobilizacyjna z kolei polegała na utrzymywaniu społeczeństwa w ciągłej gotowości do wyrzeczeń i do bezwzględnego wykonywania poleceń partii.

W czasach odwilży, mniej więcej od 1955 r., podkreślano, że prasa oprócz funkcji propagandowej miała także informować opinię publiczną. Rozszerzenie zakresu informacji miało być antidotum przeciw złu czasów stalinowskich. Gazety miały być instrumentem ożywienia politycznego i kierować dyskusją zgodnie z zaleceniami partii. Miały rozładowywać napięcia.

Po październiku 1956 r. hasła te zaczynały ustępować sformułowaniom w rodzaju, że głównym zadaniem prasy staje się nie odzwierciedlanie opinii publicznej, lecz jej kształtowanie, że nie można ulegać nastrojom, że jej obowiązkiem jest realizowanie linii partii, że popularność prasy ma być popularnością partii. Wkrótce kształtowanie socjalistycznej świadomości i ofensywny charakter propagandy stały się wytycznymi dla prasy i radia.

W końcu lat sześćdziesiątych funkcje propagandowe prasy były szczególnie mocno akcentowane. Podkreślano obowiązek kierowania się przez prasę linią partii i traktowano ją przede wszystkim jako instrument propagandowego oddziaływania.

Tylko dwa razy w historii partii z ust jej najwyższych przedstawicieli padły słowa, które podkreślały rangę informacji. Po raz pierwszy mówił o tym W. Gomułka na VIII Plenum KC w 1956 r., a potem E. Gierek, również na VIII Plenum w 1971 r. Słowa te jednak nie znalazły potwierdzenia w wydawanych później dokumentach. Informacja nie miała bowiem dla partii znaczenia sama w sobie. Miała znaczenie tylko wówczas, gdy można ją było propagandowo wykorzystać.

Funkcja propagandowa, jako najważniejsza funkcja środków komunikowania, decydowała o instrumentalnym ich traktowaniu. Prasa, radio i telewizja, włączone do frontu ideologicznego partii, miały każdorazowo uzasadniać posunięcia jej kierownictwa. Nie miały weryfikować ich słuszności, dyskutować o nich, lecz je popierać, uzasadniać, stwarzać wrażenie, że „ogół”, „większość”, „cały naród” je popiera.

3. ZASADA PARTYJNEGO KIEROWANIA PRASĄ I JEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI PRZED PARTIĄ

Wynika ona bezpośrednio z zasady kierowniczej roli partii w społeczeństwie socjalistycznym. Prasa jako organ partii ma podlegać jej cał-

kowej kontroli. Partia, zgodnie z zaleceniami Lenina, ma prasę „inspirować”, „opiekować” się nią, dbać o jej „rozwój i autorytet”.

Partia stworzyła w ciągu omawianego tutaj okresu system kontrolowania prasy i kierowania nią, który w niemal nie zmienionej postaci funkcjonuje do dziś. Podstawowe zasady działania prasy, radia i telewizji wytyczały uchwały zjazdów. Podobne znaczenie miały uchwały KC, Biura Politycznego i Sekretariatu. Zawsze jeden z sekretarzy KC odpowiadał za działalność mediów. Bezpośrednio kierował nimi Wydział Prasy KC (funkcjonujący pod różnymi nazwami), który na bieżąco wydawał polecenia, oceniał prasę, wskazywał główne kierunki działalności propagandowej itd. Partia decydowała o obsadzeniu głównych stanowisk w środkach komunikowania i ona miała decydujący wpływ na działalność cenzury⁸.

Poglądy na partyjne kierownictwo prasą uzależnione były od sytuacji w partii. W momentach, gdy w partii brała górę centralizacja, głoszono konieczność wzmocnienia partyjnego kierowania środkami komunikowania. W sytuacjach kryzysowych prasa miała więcej swobody i wtedy deklarowano, że należy szukać nowych rozwiązań.

W czasach stalinowskich kontrola prasy przez partię była prawie absolutna. Biuro Prasy jako bezpośredni „opiekun” prasy wydawało jej ściśle dyrektywy, gotowe recepty, co, kiedy i jak ma pisać. Instruktażu udzielał też wielokrotnie Jakub Berman jako sekretarz odpowiedzialny za prasę. Wraz z tym następowały słowa o odpowiedzialności prasy, o jej ważnej roli, o znaczeniu krytyki itd.

W okresie październikowej odwilży pojawia się krytyka poprzedniego sposobu kierowania prasą. Stwierdzano, że się przeżył, że musi być bardziej elastyczny, że trzeba na prasę oddziaływać środkami politycznymi, a nie administracyjnymi. Ponieważ prasa była w owym czasie wyraźnie inspirowana przez liberalne skrzydło partii do walki z konserwatystami, dawano jej duży zakres swobody. Kierowano nią przeciwko komitetom wojewódzkim, które były ostoją stalinizmu, zachęcano do ostrej krytyki i walki z dogmatyzmem. Prasa miała pomóc w reedukacji, jak wówczas mówiono, partii. Głoszono, że nie należy reagować

⁸ Sekretarzami KC odpowiedzialnymi za działalność mediów byli kolejno: Jakub Berman (do 24 III 1956), Jerzy Morawski (do VII Plenum KC, czyli do 28 VII 1956), Witold Jarosiński (do 19 V 1957), Jerzy Morawski (do 22 I 1960), ponownie W. Jarosiński (do 6 VII 1963), Artur Starewicz (do 16 XI 1968), Stefan Olszowski (od 16 XI 1968 do VI Zjazdu PZPR). Kierownikami Biura Prasy byli: Stefan Staszewski (do stycznia 1954), Jerzy Morawski (do listopada 1955), Tadeusz Galiński (do sierpnia 1956), Artur Starewicz (do lipca 1963), Stefan Olszowski (do listopada 1968), Wiesław Bek (do stycznia 1972). Por. W. Ciempel, J. Jakubowski, J. Szczeblewski [red.], PPR, PPS, PZPR. *Struktura Aparatu Centralnego. Kierownicy i zastępcy kierowników Wydziałów (1944—1980)*, Warszawa 1980.

nerwowo na niesłuszne nawet wystąpienia prasy, gdyż mogłoby to przesłaniać najważniejszy cel, jakim była walka z dogmatyzmem i osłabiać krytykę oraz proces demokratyzacji.

Zasada partyjności nie została nigdy podważona. Nawet w latach odwilży 1956 r., gdy powstawały różne koncepcje prasy, nie naruszały one zasady partyjności. Staraly się tylko nieco inaczej ją traktować. Głównie chodziło o to, by gazety nie były organami komitetów, lecz pismami PZPR.

Po październiku 1956 r. jednym z głównych zadań nowego kierownictwa stał się ocalenie partii, obrona jej aparatu. Prasa w takiej sytuacji nie może już walczyć z aparatem. Dlatego należało ją, jak wówczas określano, podporządkować w pełni kierownictwu partyjnemu. Zadanie to wykonuje A. Starewicz jako kierownik Biura Prasy, a potem jako sekretarz KC oraz osobiście W. Gomułka. Dokonuje się czystki w redakcjach oraz powraca do wydawania prasy dyrektyw. Już na XIII Plenum w 1963 r. A. Starewicz stwierdza, że sytuacja w prasie jest lepsza niż w innych środowiskach inteligentkich, a W. Gomułka mówi, że prasa jako całość stała się narzędziem polityki partii.

W latach sześćdziesiątych następuje wyraźny wzrost roli Biura Prasy, które opracowuje szczegółowe działania dla mediów, wydaje im polecenia, brakuje otwartych dyskusji. W 1968 r. środki komunikowania zostają wykorzystane po raz drugi do rozgrywek partyjnych. O ile jednak w 1956 r. prasa przyczyniła się do demokratyzacji, przedstawiała program naprawy socjalizmu, walczyła o socjalistyczną odnowę, o tyle hasła głoszone w 1968 r. były hasłami wstecznymi, zmierzały w kierunku zupełnie innym niż demokratyzacja i okryły Polskę hańbą na arenie międzynarodowej. Wówczas to S. Olszowski jasno dąży do stosowania dyrektywnych metod kierowania prasą, mówiąc wielokrotnie o tym, że wzrost znaczenia roli środków komunikowania wymaga wzmocnienia partyjnego kierownictwa nimi, gdyż tylko to może zagwarantować im bardziej „ofensywny charakter”. Występuje z propozycją zwiększenia roli prasy centralnej, która ma stać się wytyczną działania dla prasy terenowej, jeśli chodzi o preferencje społeczne i polityczne⁹.

Zastanawiające jest, że ludzie, którzy kierowali prasą w latach sześćdziesiątych, a nawet w okresie bezpośrednio poprzedzającym zmianę kierownictwa w grudniu 1970 r., wypowiedali się na temat tego kiero-

⁹ W listopadzie 1967 r., w wystąpieniu na Walnym Zebraniu Delegatów Warszawskiego Oddziału SDP, S. Olszowski powiedział: „Polska jest jednorodnym organizmem centralnie kierowanym i z tego wynika właśnie rola prasy centralnej, jak również wszystkich organów propagandowych, a przede wszystkim radia i telewizji. W tym aspekcie więc powinien nastąpić dalszy rozwój i zwiększenie politycznej roli prasy centralnej, jak również jej polityczne i społeczne preferencje w stosunku do prasy terenowej”. Por. S. Olszowski, *Główne zadania Krajo-wego Zjazdu*. „Prasa Polska”, 1967, nr 12, s. 9.

wania krytycznie. Zrzucali całą odpowiedzialność na bliżej nie sprecyzowane kierownictwo partii, ale było to wyraźnie adresowane do W. Gomułki, który wprowadził nigdy nie darzył prasy sympatią, ale też nie ponosił całej odpowiedzialności za sposób kierowania nią.

Po grudniu 1970 r. Biuro Prasy nie miało koncepcji kierowania środkami komunikowania. Prasa znalazła się w ogniu krytyki wielu środowisk partyjnych, które zgłaszały swe postulaty pod jej adresem do Biura Prasy. W takiej sytuacji musiało ono je uwzględnić, ale nie było wyraźnej zmiany w sposobie kierowania środkami komunikowania. Zdawało sobie z tego sprawę również nowe kierownictwo partii, ale prawdopodobnie nie chciało jeszcze zmieniać ludzi odpowiedzialnych za kierowanie prasą. Dopiero po VI Zjeździe, jego wytyczne w zakresie polityki komunikowania mieli realizować ludzie nowi — Jerzy Łukaszewicz jako sekretarz KC odpowiedzialny za prasę i jednocześnie kierownik nowo utworzonego Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC¹⁰.

Można więc powiedzieć, że na sposobie kierowania prasą zaważyło w sposób zasadniczy instrumentalne do niej podejście. Środki komunikowania miały wykonywać polecenia partii, a kierowanie nimi miało to egzekwować i nieistotne były w tym wypadku środki, lecz cel — uczynienie z prasy sprawnego instrumentu działania propagandowego w rękach partii. Słowa o inspiracji, o politycznych sposobach oddziaływania na prasę (oznaczające odejście od tzw. „ręcznego sterowania”) były w sumie taktyką i z reguły padały wówczas, gdy partia miała do rozwiązania ważniejsze problemy, niż zajmowanie się prasą.

Z partyjnym kierownictwem i zasadą odpowiedzialności wiąże się stosunek partii do dziennikarzy jako ludzi realizujących polecenia władz partyjnych. Był on ambiwalentny. Z jednej strony doceniano ich rolę, twierdząc, że są „żołnierzami na pierwszej linii walki”, z drugiej strony wiara w siłę propagandy sprawiała, że za błędy i niepowodzenia partii

¹⁰ Po wydarzeniach w grudniu 1970 r. prasa była bardzo krytykowana. Swe postulaty pod adresem polityki komunikowania zgłaszali do Biura Prasy zarówno dziennikarze, jak i działacze partyjni. Postulaty dotyczyły: podania w prasie opisu wydarzeń na Wybrzeżu, komunikatu o ofiarach, zmiany stylu i sposobu redagowania komunikatów PAP, zmiany słownictwa, zmiany treści i stylu czołówek gazet codziennych, odblokowania informacji o resortach państwowych i zakładach pracy, przystąpienia do egzekwowania obowiązku reagowania na krytykę, zlikwidowania „nadmiernego gąszczu” zapisów cenzorskich, zaprzestania operowania półprawdami, zmiany stosunku do opinii publicznej. Jednocześnie krytykowano działalność środków komunikowania już po zmianie kierownictwa partii. Por. Notatka na temat uwag i postulatów działaczy partyjnych i dziennikarzy pod adresem Biura Prasy KC. CA KC PZPR. Biuro Prasy. Notatki Biura Prasy 1971. Sygn. 237/XIX — 105, k. 6—11, a także Notatka dotycząca przebiegu zebrań POP przy redakcjach Trójmiasta, tamże, k. 17 oraz Informacja o postulatach krytycznych i uwagach na temat pracy środków masowego przekazu zgłoszonych na wojewódzkich, powiatowych i zakładowych naradach aktywu, tamże, k. 19.

obwiniano dziennikarzy. To przez nich — jak wynika z analizy dokumentów partyjnych — nie realizowano planów gospodarczych, bo zbyt opieszale aktywizowali ludzi do pracy. Przez prasę dokonywano malwersacji, bo nieumiejętnie zwalczała przestępców gospodarczych. To dziennikarze błędzili w krytyce, zastępując zalecaną przez partię krytykę — „krytykanctwem” i prowokując w ten sposób niezadowolenie społeczne. Winą prasy w końcu było przekazywanie treści przeciwników politycznych, którzy raz „przemawiali głosem dziennikarzy piszących w oficjalnych pismach”, a innym razem „ośmieleni przez nich przemawiali głosem z zewnątrz”. Milczenie dziennikarzy mogło być oceniane w pewnych przypadkach jako uchylanie się od podejmowania „trudnych spraw” (chodziło tutaj o sprawy, które były niepopularne w społeczeństwie, np. podwyżka cen), a innym razem nieprzemilczanie pewnych tematów traktowano jako próbę „wymanewrowania społeczeństwa przeciwko partii”.

Prasa i dziennikarze często byli krytykowani przez władze partii. Uważały one, że ich koncepcje dotyczące życia politycznego, ekonomicznego i społecznego kraju są najlepsze, a to, że nie zawsze sprawdzają się w praktyce, jest spowodowane różnego rodzaju czynnikami obiektywnymi. Jednym z nich były środki komunikowania. Prasa raz pisała za ostro, innym razem zbyt defensywnie; raz nie odzwierciedlała opinii publicznej, a innym razem ulegała nastrojom; raz była za mało krytyczna, to znów innym razem nie przezwyciężała do końca „skłonności do negacji”. Niezmiernie rzadko pojawiały się pochlebne oceny prasy i dziennikarzy¹¹.

¹¹ Pozytywnie przez Biuro Prasy został oceniony VII zjazd SDP, który obradował od 14 do 15 III 1968 r. „Dyskusja — czytamy w materiałach Biura — o bardzo wysokiej temperaturze politycznej i ideowej w całej rozciągłości popierała politykę naszej partii. Każdy z 30 występujących mówców przedstawił stanowisko politycznie zaangażowane i prawidłowo oceniające polityczne tło wydarzeń. Por. Informacja o VII Zjeździe SDP. CA KC PZPR. Biuro Prasy. Notatki Biura Prasy 1968. Sygn. 237/XIX—101, k. 35. Ocena ta nie jest zaskakująca. S. Mojkowski w przemówieniu na zjeździe stwierdził m.in., że zebranie oddziału warszawskiego ZLP „dało okazję niewielkiej, reakcyjnej grupie literatów zaatakowania polityki partii i jej kierownictwa, a w konsekwencji znalazło poklask i aprobatę wrogich antypolskich, ośrodków za granicą”, a I. Krasicki oskarżał redakcję „Znaku” i „Więzi” o powiązania z obcym wywiadem. Dziennikarze stwierdzali: „pragniemy ze wszystkich sił służyć narodowi, klasie robotniczej i partii”, podjęli jeszcze uchwałę solidaryzującą się z walką narodu wietnamskiego oraz wysłali list do W. Gomułki, w którym czytamy m.in.: „Polskie dziennikarstwo jest przy was, towarzyszu Wiesławie, jest przy partii [...]. Odcinamy się stanowczo od wszystkich wrogich antysocjalistycznych i antynarodowych sił, od wichrzycieli i podżegaczy, od bankrutów politycznych, którzy nie zawahali się nawet przed groźbą podburzania części młodzieży akademickiej przeciwko władzy ludowej. Wierzymy, że mąciocieli spotkają zasłużone konsekwencje”. Por. „Prasa Polska”, 1968, nr 4, s. 1 i n.

Partia przykładiała dużą wagę do systemu szkolenia i doboru kadr dziennikarskich, ich wykształcenia, a przede wszystkim wyrobienia politycznego i ideologicznego zaangażowania. To ostatnie, według dokumentów partyjnych, było najważniejszą cechą zawodu i ono zawsze budziło największe zastrzeżenia. Ciągłe padały zarzuty, że prasa jest „za mało bojowa”, że „podsycy aspiracje konsumpcyjne”, że „szerzy snobizm wobec obcej ideologii i kultury zachodniej”, „hołduje złym wzorom wulgarnej rozrywki”, „wybiela kapitalizm”, „nie nadaża za potrzebami życia ideologicznego i politycznego” itd.

Kierownictwo partii, przekonane o wielkiej sile i skuteczności propagandy, często stawiało środkom komunikowania zadania niemożliwe do zrealizowania. Odbiegały one tak daleko od rzeczywistości, że wszelkie próby wprowadzania ich w życie musiały kończyć się fiaskiem.

4. ZASADA IDEOWOŚCI

Według tej zasady środki komunikowania miały być przepojone ideologią marksistowsko-leninowską, dziennikarz miał być bojownikiem o socjalizm, a selekcja informacji miała być dokonywana pod kątem ich przydatności dla budownictwa socjalistycznego; ocena zjawisk natomiast — według zasad materializmu dialektycznego lub według aktualnych wytycznych partii. Ideowość oznaczała absolutne zaangażowanie w dzieło budowy socjalizmu i absolutne zaangażowanie po stronie partii.

W latach 1949—1954 partia zmierzała do całkowitego zideologizowania prasy. Ideologia marksistowsko-leninowsko-stalinowska miała określać sens istnienia i działania człowieka, miała kształtować sposób rozumowania i myślenia, miała odpowiadać na wszelkie pytania i wyjaśniać sens zjawisk, tworzyć system wartości i ocen. Miała panować nad świadomością człowieka.

Prasa i radio były tymi instrumentami, które miały sprawić, by te postulaty stały się rzeczywistością — one miały kształtować nowy typ człowieka — człowieka socjalizmu, myślącego tak, jak tego oczekiwała partia. Wobec przyjęcia takich założeń prasa musiała być zaangażowana ideologicznie po stronie partii, miała wywierać „ideowo-wychowawczy wpływ na masy”, dbać o „czystość ideologiczną”, „trzymać rękę na pulsie ideowo-politycznego życia kraju”. Ideologia stanowiła bowiem siłę napędową systemu, a poziom uświadomienia ideologicznego społeczeństwa miał, jak wówczas uważano, decydować wprost o postępach socjalizmu. Dziennikarz miał być aktywistą politycznym, a prasa miała zachowywać „bojowy, partyjny ton”.

W okresie październikowym, z reguły ze stron konserwatywnych, często powoływano się na ideologię, by wykazywać, że prasa doprowadziła do „zamętu ideologicznego”, że „nie uzbraja ideologicznie partii”,

że pracują w niej „relatywiści ideowi”, którzy podważają teorię marksistowską i nie zwalczają wrogich poglądów.

Przed III Zjazdem ogłoszono ofensywę ideologiczną. Wiązała się ona z akcją laicyzacji, walki z wrogimi poglądami itd. Podkreślano, że nie ma dziedziny życia, która by nie miała ideologicznego znaczenia. Znow pojawiają się sformułowania o zaangażowaniu dziennikarzy, o tym, że są oni „bojownikami i żołnierzami w sprawie budowy socjalistycznej Polski”, działaczami społecznymi i politycznymi. Ogłoszono, że nie ma zawieszenia broni z kapitalizmem w sprawach ideologicznych. Zapowiedano wzmoczenie ofensywy ideologicznej. Prasa miała wykazywać wyższość socjalizmu nad kapitalizmem.

VIII Plenum KC w 1967 r. zapowiada kolejną mobilizację frontu ideologicznego. Pod koniec lat sześćdziesiątych do absurdu doprowadzono tezę, że nie ma pokojowego współistnienia w sferze ideologii. Doszło do tego, że nie chodziło o informowanie o tym, co się dzieje w krajach kapitalistycznych, lecz o budzenie nienawiści do imperializmu. Przy takim założeniu nie można było obiektywnie przedstawić sytuacji międzynarodowej. Wrogimi poglądami były wszelkie próby krytyki gospodarki. Nawoływano do konsolidacji narodu przeciwko wrogiej ideologii. Środki komunikowania miały praktycznie realizować program szerokiej indoktrynacji społeczeństwa.

5. ZASADA UDZIAŁU W BUDOWNICTWIE SOCJALISTYCZNYM

Jest ona pochodną zasady partyjności i ideowości. Uznaje środki komunikowania za narzędzie budownictwa socjalistycznego i za organizatora życia. W praktyce oznacza ona podejmowanie przez środki komunikowania wszystkich problemów i realizowanie celów stawianych przez partię.

Cele te można podzielić na strategiczne albo inaczej — długofalowe, czyli takie, których realizacja wymaga dłuższego czasu, oraz na cele taktyczne, możliwe do zrealizowania w krótszym czasie. Oba rodzaje tych celów związane były z celami ogólnej polityki partii.

Głównymi celami strategicznymi polityki w dziedzinie komunikowania w omawianym tutaj okresie były: ukształtowanie socjalistycznej świadomości społeczeństwa, walka z wrogą ideologią i przekonanie o słuszności ideologii marksistowsko-leninowskiej, wychowanie człowieka socjalizmu, wzmacnianie wiarygodności systemu demokracji socjalistycznej i integrowanie społeczeństwa na gruncie zasad socjalistycznych.

Strategiczne cele polityki PZPR w dziedzinie komunikowania dają się sprowadzić właściwie do jednego, określającego także treść funkcji środków komunikowania, celu, jakim jest wychowanie mas w duchu socjalizmu. Cel ten wiązał się z przejętą od Lenina tezą o konieczności

wnoszenia do mas socjalistycznej świadomości. Rzutowało to jednocześnie na przyjętą koncepcję mas.

Masy, klasa robotnicza, społeczeństwo, naród, opinia publiczna, mimo zapewnień o ich wielkiej roli w historii, traktowane były przez partię wyłącznie jako przedmiot oddziaływań ideowo-wychowawczych. Należało je wychowywać w duchu socjalizmu, wciągać do rządu, przeobrażać ich psychikę, podnosić świadomość, wzbudzać zapał, tłumaczyć charakter i źródła trudności, uświadamiać im, że praca jest walką klasową o lepszy świat itd.

To traktowanie społeczeństwa jako przedmiotu oddziaływań propagandowych spotkało się z krytyką w okresie odwilży w 1956 r. Wówczas stwierdzono, że partia nie doceniała roli mas, że utraciła więź z nimi itd. Pojawiają się głosy, że należy się liczyć z uwagami i propozycjami mas, utrzymywać z nimi łączność, służyć im i nie traktować ich jak dzieci.

Wnoszenie socjalistycznej świadomości do mas było równoznaczne z ich indoktrynacją, rozumianą jako usilne wpajanie zasad ideologii socjalistycznej. Stąd pojawiają się żądania od prasy, by „likwidowała przeżytki starego ładu w świadomości”, „ciemnotę”, „zabobon”, by „ugruntowywała moralność socjalistyczną”, „budziła nienawiść do kapitalizmu”, „przewyciężała nacjonalizm”, „zaściankowość”, walczyła z Kościołem „o dusze wierzących”, „krzewiła świadomość przeobrażeń politycznych i społecznych”, „podnosiła poziom kulturalny i polityczny odbiorców”, „kształtowała materialistyczny światopogląd”, przekonywała, że „los Polski związany jest nierozdzielnie z socjalizmem” itd. Chodziło przy tym nie tylko o stworzenie takiego typu świadomości, który by akceptował zasady socjalizmu, ale i o socjalistyczny stosunek do konkretnych problemów gospodarczych, politycznych, społecznych, do pracy, własności, partii i jej polityki. Uważano bowiem, że decyzje partii będą lepiej realizowane wówczas, gdy „świadomość ludzi będzie najbardziej zbliżona do wzorcowej świadomości socjalistycznej”.

U podstaw wnoszenia świadomości do mas leżało nie tylko przekonanie, że masy są zacofane i „obarczone spuścizną burżuazyjnych poglądów”. O wiele istotniejsze było przekonanie, że budowa socjalizmu wymaga zmiany sposobu myślenia ludzi, ich życia duchowego, oblicza moralnego i świadomości. Tak jak zmieniano stosunki ekonomiczne, tak — zdaniem PZPR — należało zmieniać świadomość społeczeństwa. Ugruntowanie bowiem świadomości socjalistycznej pomagać miało, według założeń partii, w lepszym wykonywaniu przez społeczeństwo rozmaitych zadań stawianych mu przez partię.

Z wnoszeniem świadomości związana jest także chęć wychowania „człowieka socjalizmu”. Człowiek taki, według zaleceń partii, miał „od dziecka znać program budownictwa socjalistycznego”, powinien być oddany „sprawie socjalizmu”, „myśleć po gospodarsku kategoriami państwa i narodu”, „mieć poczucie gospodarności”, „odpowiedzialności za wspólne

dobro”, przedkładać „dobro państwa i socjalizmu nad dobro własne”, traktować pracę jako część budownictwa socjalistycznego i mieć poczucie obowiązków względem społeczeństwa. Powinien gruntownie znać marksizm-leninizm, być przekonany o słuszności ideologii marksistowsko-leninowskiej i jej wyższości nad ideologią burżuazyjną. Poza tym miał to być człowiek pracy, światły, wolny od zabobonów, przesądów i „burżuazyjnego egoizmu i myślenia”, racjonalistycznie myślący, posiadający naukowy światopogląd i laicką moralność. Nie powinien ulegać wpływow obcych ideologii. Miał być oddany sprawie, skłonny do poświęceń i wyrzeczeń. Jednocześnie miał być szczerym internacjonalistą, dobrym patriotą i pracownikiem. Była to więc głęboko antyhumanistyczna koncepcja ubezwłasnowolnienia człowieka, wprzęgnięcia go w tryby bezwzględnej maszyny, odebrania mu prawa decydowania o własnym losie i w rzeczywistości uczynienia z niego nie człowieka, lecz bezwolnej istoty.

Z zasadą uczestniczenia środków komunikowania w budownictwie socjalistycznym wiąże się ściśle ich organizatorska funkcja. Uważano ją za specyficzną funkcję prasy socjalistycznej, świadczącą o jej wyższości nad prasą kapitalistyczną. Według tej zasady prasa miała być organizatorem życia i współtworzyć nową rzeczywistość zgodnie z uchwałami partii. Nakładało to na nią nie tylko obowiązek uczestniczenia we wszystkich najważniejszych przedsięwzięciach życia politycznego, społecznego i kulturalnego kraju, ale również obowiązek ich organizowania. Prasa miała więc organizować walkę klasową, współzawodnictwo pracy, kontrolę społeczną, zakładać zręby socjalizmu, walczyć z analfabetyzmem i zacofaniem, z korupcją i biurokracją, nakłaniać do wykonywania obowiązkowych dostaw, uaktywniać kółka rolnicze, wyjaśniać trudne sprawy gospodarcze itd.

6. UPOWSZECHNIANIE PRZODUJĄCYCH DOŚWIADCZEŃ I ZASADA WSPÓLDZIAŁANIA

Z propagandową, mobilizacyjną i organizatorską funkcją środków komunikowania wiązała się konieczność upowszechniania „przodujących doświadczeń” w różnych dziedzinach życia społecznego. Chodziło tutaj m.in. o propagowanie najlepszych rozwiązań w budownictwie socjalistycznym, by w ten sposób umożliwić innym ich zastosowanie.

Zasada ta nabrała specyficznej treści w latach pięćdziesiątych. Wiązała się z bezkrytycznym przejmowaniem wzorów radzieckich. Wówczas bowiem uznano, że doświadczenia Związku Radzieckiego są najlepsze, że jest on najbardziej zaawansowany w budowaniu nowego ustroju i że jest to jedyny sposób, który powinien być zastosowany we wszystkich krajach socjalistycznych.

W każdej dziedzinie życia należało czerpać „ze wspaniałych doświadczeń WKP(b)” i jej niezawodnych metod. Wpłynęło to także na politykę komunikowania. Prasa, jej model, miała w związku z tym możliwie najbardziej odpowiadać modelowi radzieckiemu, a wzorem gazety stała się „Prawda”. Prasa polska miała być „przepojona nieskazitelną ideowością i ofensywnym duchem »Prawdy«”. W ten sposób przenoszono na grunt polski ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, całą koncepcję prasy z „Trybuną Ludu” jako superorganem, z którym nie wolno było polemizować, zasady i metody redagowania, teorię transmisji itd. Zasada upowszechniania doświadczeń stworzyła ruch przodownictwa pracy, propagandowe przedstawianie dorobku PGR i spółdzielni produkcyjnych, przodowników pracy, ruch racjonalizatorstwa, oszczędności materiałów.

Zasada współdziałania nakładała na środki komunikowania obowiązek współpracy nie tylko z partią, lecz także z innymi organizacjami społecznymi, podstawowymi organizacjami partyjnymi. Chodzi tutaj o stworzenie jednolitego frontu działania ogniw propagandowego i ideologicznego oddziaływania. Tylko wówczas będzie ono skuteczne, całkowite i jednolite.

7. ZASADA KONTROLI I KONCEPCJA KRYTYKI

Środki komunikowania, zgodnie z założeniami partii, miały być instrumentem kontrolowania przez nią całości życia społecznego. Z założeniem tym ściśle wiązała się koncepcja krytyki. Najwięcej chyba o krytyce mówiono, paradoksalnie, w czasach stalinowskich. Ideologicznie przyznawano jej niezwykle wysoką rangę. Prasa dzięki krytyce miała być kontrolerem wszystkich dziedzin życia. Roi się w tym okresie od określeń w rodzaju — „prasa jest orężem partii w krytyce i samokrytyce”, „niezastąpionym orężem oddolnej krytyki itp. Padały zapewnienia, że partia będzie stanowczo tępić wszelkie próby „zahamowania społecznych czynności prasy”. Żądano pogłębienia, wnikliwości, śmiałości, skuteczności i zaostrenia krytyki. Już wtedy podzielono krytykę na słuszną — służącą partii, i niesłuszną, która się nie przyczyniała do likwidowania „niedomagań i przerostów biurokratycznych”.

W czasach stalinowskich nie było żadnych ograniczeń krytyki przeciwników politycznych czy — jak wówczas mówiono — „wrogów klasowych”. Tutaj krytyka nie była niczym krępowana. Inaczej odnoszono się do krytyki własnej działalności. W tym wypadku, mimo nawoływań do krytyki, stosowano istotne ograniczenia. Przede wszystkim należało krytykować z pozycji partyjnych. Określenia, co znaczy „z pozycji partyjnych”, brakowało. Można więc było każde wystąpienie krytyczne zaliczyć do kategorii „krytyki nieuzasadnionej”. Krytyka miała organizować kontrolę społeczną, sprawdzać wykonywanie dyrektyw partii i rzą-

du. Apele o pogłębianie krytyki nie dotyczyły rozszerzenia jej zakresu, lecz dbania, by nie była jednostronna. W rzeczywistości następowało znaczne ograniczenie zakresu krytyki, które doprowadziło do jej całkowitego unicestwienia. Było to zrozumiałe. Jeśli bowiem traktuje się środki komunikowania instrumentalnie i wyznacza się im głównie funkcję propagandowo-ideologiczną, to trudno to pogodzić z autentyczną krytyką. Każda taka krytyka podważałaby bowiem propagandowo-ideologiczną wizję rzeczywistości, kłóciłaby się ze stwarzanym obrazem świata.

Na początku 1955 r. następuje, przynajmniej werbalna, zmiana stosunku do krytyki prasowej. Uważa się, że pozwala ona odzyskiwać więź partii z masami, jest wstępnym warunkiem przewycięzania błędów, stąd prawo do krytyki powinno być realizowane. Jednocześnie i wtedy myślano o krytyce z pozycji partyjnych. Apelowano o stosowanie kryteriów politycznych w krytyce. Wymagano, by była pryncypialna, przemyślana, cenniejsza i obiektywna. Miała chronić interesy społeczne oraz stanowić oręż partii w walce z kacykami, klikami i biurokracją. Jednocześnie padało pod adresem krytyki wiele zarzutów. Przedstawiciele władz partii wielokrotnie mówili, że prasa popełnia błędy w krytyce, że jest za dużo przejawskawień, deformuje rzeczywistość, zamienia „różowe pędzle na czarne” i prowadzi „lakiernictwo na opak”. Pojawiają się apele o wyważanie proporcji w krytyce. Nie należało gonić za sensacją, popadać w mentorski ton i zarozumialstwo, ale uważać, żeby krytyka była konstruktywna, żeby nie przedostawały się do niej „wrogie poglądy”.

Po październiku 1956 r. kierownictwo partii, mimo używania wzniosłych słów o krytyce, w rzeczywistości zmierzało do znacznego ograniczenia jej zakresu, uważając, że krytyka prasowa prowadzi do „rozbrajania socjalizmu”. Dowodem na to jest uchwała o krytyce z 1960 r., która praktycznie uniemożliwiała krytyce odegrania jakiegokolwiek roli poza rolę biura skarg i zażaleń¹².

W latach sześćdziesiątych często mówiło się o „krytyce utopijnej”, która przedstawia „teorie immanentnego zła ustroju socjalistycznego”. Zakładano, że krytyka ma nosić „twórczy charakter”, tzn. usprawniać działania partii i różnych instytucji oraz mobilizować do działania. Należało tak dobierać materiały krytyczne, by sprawiać wrażenie, że drogą krytyki prasowej likwiduje się niekorzystne zjawiska. Wreszcie zabroniono w ogóle dyskusji o koncepcji krytyki na łamach prasy. Domagano się także konsultowania materiałów krytycznych z właściwymi wydzia-

¹² Uchwała Sekretariatu KC PZPR w sprawie krytyki prasowej z 1960 r. zakładała dwumiesięczny tryb rozpatrywania materiałów krytycznych umieszczonych w prasie przez krytykowane instytucje. Taki termin odpowiedzi na krytykę ograniczał jej społeczne oddziaływanie, tym bardziej że mógł być wydłużony, jeśli sprawa wymagała „dłuższego dochodzenia”. Por. *W sprawie krytyki prasowej. Uchwała Sekretariatu KC PZPR. Kwiecień 1960*, [w:] *Uchwały KC PZPR od III do IV Zjazdu*, Warszawa 1964, s. 492—494.

łami KC. VIII Plenum KC w 1971 r. stwierdza, że w poprzednim okresie brakowało autentycznej krytyki, że była ona tłumiona, że od tej pory przywróci się jej właściwą rangę.

Ogólnie można powiedzieć, że w całym omawianym tutaj okresie daje się zauważyć podejrzliwość władz partyjnych względem krytyki prasowej. Podchodzono do niej nieufnie, obawiając się, że może się ona przyczynić do osłabienia ustroju, podważania zasad socjalizmu, niepoko-
jów społecznych itd. Ten nieufny stosunek do krytyki był charakterystyczny dla polityki PZPR w dziedzinie komunikowania. Jak się wydaje, wynikał on z przyjętego założenia, że prasa ma przede wszystkim mobilizować do działania, pokazywać osiągnięcia, a nie krytykować. Granice krytyki, jej przedmiot miała określać wyłącznie partia i wykraczanie poza wyznaczone przez nią ramy było natychmiast traktowane jako występowanie przeciwko partii, władzy ludowej i socjalizmowi. Autentyczna krytyka podważałaby propagandowo-ideologiczną wizję rzeczywistości i kłóciłaby się ze stwarzanym obrazem świata.

8. ZASADA PRAWDZIWOŚCI

Tej zasadzie partia poświęcała najmniej uwagi. Rzadko pojawiały się wypowiedzi, że prasa ma pisać prawdę. Nic dziwnego, skoro jej głównym zadaniem nie miało być informowanie społeczeństwa, lecz przekonywanie go. Informacja traktowana była instrumentalnie. Liczyła się tylko wtedy, gdy mogła się przydać jako narzędzie propagandy.

Kwestia prawdziwości pojawia się dopiero w 1954 r. Łączyła się ona ze skutecznością propagandowego oddziaływania. Stwierdzono wówczas, że propaganda oparta na zakłamaniach, przemilczeniach lub jawnym kłamstwie jest na dłuższą metę mało skuteczna, tym bardziej że jasne się stało, iż nie uda się ograniczyć dostępu do innych źródeł informacji, że monopol informacyjny nie może być całkowity¹³.

Po III Plenum KC w 1955 r. pojawiają się postulaty zaprzestania upiększania rzeczywistości, prowadzenia „szczerzej rozmowy z masami” i jawności życia politycznego. Chodziło więc o odkłamanie życia, a to wymagało rzetelnej informacji, wymagało mówienia prawdy. Nie było to jednak zadanie proste do wykonania. Mimo to następowało znaczne rozszerzenie zakresu informacji, ale jednocześnie pojawiały się próby ograniczania treści prasy. Dopiero na VIII Plenum KC w 1956 r. W. Gomułka stwierdził, że prasa, życie społeczne pozbawione zostało „trują-

¹³ Tego rodzaju stanowisko zaprezentował J. Morawski w swoim przemówieniu na II Krajowym Zjeździe Delegatów SDP (15—16 V 1954). Mówił m.in.: „Propaganda i agitacja nasza stały się bliższe życia, bliższe ludziom, bardziej skuteczne”. Por. *Przemówienie powitalne kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR tow. Jerzego Morawskiego*, „Polska Prasa”, 1954, nr 5, s. 6.

cego czadu zakłamania, fałszu i dwulicowości". Zapewnił, że odtąd społeczeństwu będzie się mówić całą prawdę, gdyż jest to warunek umocnienia partii. Niestety, jak się później okazało były to słowa bez pokrycia. Szybko powrócono do zachowania hierarchii ważności informacji ze względu na ich polityczny sens. Stwierdzono wprost, że obiektywizm jest nie do przyjęcia, że ma on zawsze „wymowę prokapitalistyczną”. W ten sposób szlachetne pragnienie mówienia prawdy społeczeństwu odłożono na bardziej sprzyjające czasy. Po grudniu 1970 r. znów powraca się do rozszerzenia zakresu informacji i mówienia prawdy społeczeństwu. Szkoda tylko, że wyłącznie w sferze werbalnej.

Instrumentalne traktowanie informacji, ocenianie jej z punktu widzenia przydatności propagandowej i wartości ideologicznej oraz akcentowanie głównie propagandowej, mobilizacyjnej i ideologicznej funkcji środków komunikowania sprawiały, że przy określaniu zasad i celów polityki PZPR w dziedzinie komunikowania niewiele uwagi poświęcano opinii publicznej. Pojęcie opinii publicznej właściwie nie istniało w słownictwie partyjnym do 1954 r. Do tego czasu padały sporadyczne, wymierzone na wywołanie efektu propagandowego, sformułowania, że ruch korespondentów jest wyrazicielem opinii publicznej oraz przyczynia się do jej aktywności. Teoretyczna koncepcja prasy jako „transmisji dwukierunkowej” zakładała co prawda wyrażanie przez prasę opinii publicznej, ale nie była nigdy realizowana. Można więc przyjąć, że owe sporadyczne sformułowania dotyczące opinii publicznej miały wydźwięk wyłącznie propagandowy, tym bardziej jeśli się weźmie pod uwagę, że ruch korespondentów był organizowany odgórnie, a redakcje, kierując się zaleceniami władz partii, miały drukować tylko te korespondencje, które odpowiadały polityce partii i jej koncepcji propagandy¹⁴.

Pod koniec 1953 r., na zebraniu Oddziału Warszawskiego SDP, H. Korożyński stwierdził, że do tej pory lekceważono opinię publiczną. W latach 1954—1956 wielokrotnie powtarza się postulaty, by prasa wyrażała opinię społeczeństwa, by bardziej uwzględniała potrzeby człowieka, ale za brak więzi z masami winiono wyłącznie samą prasę. Dopiero III Plenum KC w 1955 r. stwierdziło, że prasa ma być trybuną opinii publicznej, ma odzwierciedlać tę opinię. Najdalej idącym dokumentem partyjnym w tej sprawie był list Sekretariatu KC z maja 1956 r., w którym mówi się, że prasa ma być wyrazicielką opinii publicznej oraz, że opinia ta może wpływać na decyzje władz. Później już nie wracano do tak

¹⁴ Powiedział o tym wyraźnie J. Berman na naradzie 1 X 1951 r. Należy, mówił, wybierać te korespondencje, które „idą po linii naszej walki”. „Nie może być tutaj żywiowości, nie może być przypadkowości, nie może być efekciarstwa i chęci przypodobania się”. Domagał się, by zamieszczać korespondencje przedstawiające sprawy, które mogą być skutecznie załatwiane. Por. Odprawa w Wydziale Prasy i Wydawnictw. 1 X 1951. CA KC PZPR. Wydział Prasy i Wydawnictw. Sygn. 237/XIX — 3, k. 34—133.

radykalnych określeń. Prasa miała pisać o tym, co interesuje opinię społeczną, ale nie mogło to być sprzeczne z socjalizmem. Postulaty środowiska dziennikarskiego w kwestii opinii publicznej skwitowano ostatecznie jako antysocjalistyczne, niezgodne z poglądami partii i potraktowano jako próby uczynienia z prasy instrumentu nacisku opinii publicznej na partię.

W latach sześćdziesiątych, jeżeli mówiono o opinii publicznej, to wyłącznie w celach propagandowych. Obowiązywało stwierdzenie A. Starewicza, wypowiedziane na XIII Plenum KC w 1963 r., że partii nie chodzi o to, by prasa odbijała opinię publiczną i była instrumentem nacisku na władzę, lecz o to, by przekonywała społeczeństwo.

Po grudniu 1970 r. w postulatach pod adresem polityki w dziedzinie komunikowania pojawia się żądanie zmiany stosunku do opinii publicznej pod naciskiem podstawowych organizacji partyjnych. Uważano, że do tej pory partia nie doceniała poziomu wiedzy ekonomicznej i wyrobienia politycznego mas i zapomniała, że klasa robotnicza jest już wystarczająco kompetentnym partnerem w dyskusjach. E. Gierek w przemówieniu na VIII Plenum KC w 1971 r. powiedział, że środki komunikowania mają być miejscem konfrontacji opinii różnych środowisk w różnych kwestiach. Był to więc jakby postulat upodmiotowienia opinii publicznej i zapewnienie, że jej głos będzie brany pod uwagę przy podejmowaniu decyzji. Uchwała VI Zjazdu nie podjęła jednak tego wątku.

UWAGI KOŃCOWE

Przyjętym przez siebie zasadom leninowskiej teorii prasy nowego typu była partia, z wyjątkiem niewielkich modyfikacji, wierna przez cały omawiany czas. Nie ulegały również zasadniczej zmianie strategiczne cele (np. ukształtowanie socjalistycznej świadomości społeczeństwa) polityki PZPR w dziedzinie komunikowania. Zmieniały się natomiast, bezpośrednio zależne od aktualnej polityki partii, taktyczne cele polityki komunikowania. Większy bowiem wpływ miała na nie, niż na cele strategiczne, aktualna sytuacja polityczna i społeczna oraz nabyte doświadczenia. Można więc mówić o dużej stabilności polityki PZPR w dziedzinie komunikowania i o tym, że partia nie widziała w omawianym tutaj okresie powodów do gruntownej zmiany podstawowych zasad, strategicznych celów, jak i całości swej polityki w tej dziedzinie.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że polityka PZPR w dziedzinie komunikowania, jeśli wyłączymy lata 1948—1954 i weźmiemy pod uwagę okres od października 1956 r. do grudnia 1970, zatoczyła wielkie koło i znalazła się znów w punkcie wyjścia. W. Gomułka mógłby z powodzeniem w grudniu 1970 r. wziąć swoje przemówienie wygłoszone na VIII Ple-

num w 1956 r. i odnieść wszystkie krytyczne uwagi w nim zawarte do siebie i swojej polityki. Jest paradoksem historii, że człowiek, który mówił o potrzebie mówienia prawdy społeczeństwu, o tym, że żonglerka cyframi drażniła ludzi i o tym, że rządzenie wymaga kredytu zaufania, a utrata tego kredytu prowadzi do utraty moralnej podstawy sprawowania władzy, przez czternaście lat swoich rządów prowadził politykę ograniczania informacji przekazywanych społeczeństwu, sam żonglował cyframi, a w grudniu 1970 r. okazało się, że stracił już ostatecznie cały kredyt zaufania, a więc i moralną podstawę do rządzenia.

Zasady i cele polityki PZPR w dziedzinie komunikowania w latach 1948—1971 zmierzały do stworzenia takiego systemu funkcjonowania środków komunikowania, który by umożliwiał jak najlepsze wspieranie systemu polityczno-społecznego kraju. Środki komunikowania miały wszelkimi sposobami wykazywać, że jest to system najlepszy z istniejących, dający ludziom szczęście i największe szanse rozwoju. W istocie rzeczy wspieranie tego systemu, propagowanie jego wartości i wpojenie społeczeństwu przekonania, że są to wartości jego własne było najważniejszym celem działalności środków komunikowania i polityki w tej dziedzinie.

Charakterystyczna dla polityki PZPR w dziedzinie komunikowania była zasada wszechogarniającego instrumentalizmu, która miała daleko idące konsekwencje w traktowaniu informacji, opinii publicznej i krytyki prasowej. Liczył się wyłącznie cel działania, któremu podporządkowane były środki uważane każdorazowo przez partię za najodpowiedniejsze do jego osiągnięcia. Odpowiedniejsza, jak uważano, była propaganda i manipulacja niż powszechna, wszechstronna informacja. Ważniejsze było przekazywanie dyrektyw i mobilizowanie do ich wykonywania niż słuchanie i liczenie się z opinią publiczną. Istotniejsza była afirmacja ustroju i aktualnej polityki niż rzeczowa dyskusja i autentyczna krytyka. Cenniejsza była indoktrynacja ideologiczna niż ścieranie się różnych poglądów i analiza rzeczywistości.

Zideologizowanie polityki komunikowania, sztywne trzymanie się dogmatów, przenoszenie twierdzeń sprzed pięćdziesięciu lat, wypowiedzianych w zupełnie odmiennych warunkach i innej sytuacji społecznej, częstokroć także ich wybiórcze traktowanie pod kątem przydatności do aktualnej polityki, zapatrzenie w „jedynie słuszne” rozwiązania stanowiło fundament polityki partii w dziedzinie komunikowania. Wskutek tego polityka ta, przynajmniej częściowo, była przyczyną napięć, nie odpowiadała zmieniającym się warunkom, hamowała prawdziwy rozwój myśli, postęp gospodarczy, społeczny i kulturalny kraju, tworzyła świat pozorów i złudzeń, wypaczała obraz świata, niszczyła prawdziwe wartości duchowe i moralne narodu, usiłowała pozbawić go tradycyjnych korzeni, by w ten sposób uczynić go podatniejszym na własną propagandę.

Ciągłe przekonanie o zagrożeniu socjalizmu powodowało charakterystyczną dla polityki komunikowania tendencję do maksymalnej kontroli informacji, co w prosty sposób prowadzić musiało do manipulowania nią, do ograniczania jej zakresu i oceniania jej wyłącznie w kategoriach politycznych — w kategoriach słuszności i przydatności propagandowej. Ważniejsze było bowiem to, komu informacja służy, niż jej prawdziwość.

Polityka PZPR w dziedzinie komunikowania odbijała w latach 1948—1971 ówczesną politykę społeczno-ekonomiczną i wraz z nią ulegała wahaniom. Ogólnie można jednak powiedzieć, że była to polityka scentralizowana, oparta na hierarchicznym przekazywaniu poleceń z góry na dół, silnie zideologizowana, podporządkowująca informacyjną funkcję komunikowania funkcji propagandowej, kontrolująca za pomocą mediów całość życia w kraju, traktująca społeczeństwo jako przedmiot swych oddziaływań i wpajająca mu raczej konformizm, rozumiany jako aprobata systemu społeczno-politycznego, niż skłonność do innowacji.

kwiecień 1989 r.